Nr. 259 — We Lwowie — Niedziela 18 Września 1898. — Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we **Lwowie**: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w **Paryżu**: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we **Wiedniu**. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w **Hamburgu**: A. Steiner; w **Frankfurcie**: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w **Warszawie**: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 c

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Rada państwa — której nie ma!

Lwów d. 17 września.

Odbywający się dziś we Wiedniu pogrzeb — pogrzeb, w miejsce przygotowanych od dawna radosnych obchodów dla uswietnienia pięćdziesięciolecia rządów cesarza Franciszka Józefa I, mimowoli skierowuje myśl na osobistość monarchy, który tak wiele dobrego zdziałał w swojem życiu, a tyle przebywa doświadczeń losu najboleśniejszych. Miłość i wdzięczność podległych jego dobrotliwemu panowaniu ludów otacza go w tej ciężkiej chwili serdecznem, szczerem i głębokiem współczuciem — a współczucie to podziela cały świat oświecony, podzielają je wszyscy uczciwi ludzie na całej kuli ziemskiej.

Obowiązki monarchy, które cesarz Franciszek Józef pojmuje, tak szczytnie i szlachetnie, jak mało innych władców, dadzą mu może ulgę w boleści i smutku. I zaprawdę: ciężką byłaby dziś wina każdego, kto teraz nie poczułby się do powinności, przyczynić się w miarę sił i możności, przyczynić się nieobłudnie, ale szczerze i rzetelnie do tego, ażeby sędziwemu monarsze zaoszczędzić jeszcze innych zmartwień w jego dzisiejszym bolu

Zawiści rasowe, narodowe i partyjne niechaj umilkną choćby na jakiś czas! Zapomnijmy na chwilę wzajemnych uraz, i wszyscy obywatele tego państwa, bez różnicy narodowości i stronnictw, którzy poczuwamy się do obowiązku miłości i wdzięczności dla tak ciężko dziś z woli Opatrzności dotkniętego cesarza naszego — wszyscy, którzy szanujemy uczucia humanitarne nie chcemy rozprzężenia wszelakich węzłów społecznych, zniweczenia powagi prawa i prawideł porządku, nie życzymy sobie ostatecznego wywołania samolubstwa i materyalizmu — „zjednoczonemi siłami“ zwalczmy anarchię we wszelkich jej objawach, we wszelakich formach!

Smiertelne szczątki szlachetnej Pani, która utraciła życie jako ofiara namiętności antispołecznych, złożone dziś zostały na wieczny spoczynek. Tragiczny zgon jej pozostanie jednak w pamięci ogółu jako przestroga pełna grozy przed skutkami bezgranicznego wybujania namiętności indywidualnych w życiu publicznem.

I schodzi się ten wypadek straszliwy z innym momentem w dziejach Austryi, gdzie także terroryzm anarchistycznych jednostek, które nadużywając uczuć narodowych jako pokrywki swoich awanturniczych popędów, doprowadziły do zastoju prawidłowe życie konstytucyjne w państwie. Ta grupka anarchistyczna głównie przyczyniła się do tego, że dziś, w tak ciężkiej żałobie monarchy, nie będzie przy nim konstytucyjnej reprezentacyi państwowej... Sesya zamknięta; nie ma prezydyum Izby, i nie było tego, kto mógłby wezwać posłów, by stanęli dziś przy cesarzu obok reprezentantów sejmu węgierskiego, tudzież sejmów krajowych.

Za parę dni zbiera się wprawdzie Izba poselska i będzie miała wówczas sposobność dać wyraz swoich lojalnych uczuć, ale czyż wystarczą dziś z jej strony szablonowe wyrazy kondolencyi? Czy tego tylko po niej oczekują dziś monarcha i państwo całe? Czy nazajutrz po objawach współczucia dla pogrążonego w boleści monarchy, ma Izba stać się znowu widownią wyuzdanych orgij awanturników politycznych, którzy dla dogodzenia swej pysze i zawistnej zawziętości partyjnej chcą państwo pogrążyć w rozprzężeniu, w anarchii?

Powszechnie wypowiadane jest przekonanie, iż w polityce wewnętrznej nastaną teraz w Austryi spokojniejsze czasy. Daj Boże, aby przepowiednie te ziściły się! Wkrótce to okaże się, czy w lewicy niemieckiej znajdą się dość rozważne i poważne żywioły, ażeby przynajmniej w tak tragicznej chwili nie dały sobą rządzić wyzutym z poczucia obowiązków obywatelskich wichrzycielom z rzemiosła. Prawica uczyni ze swej strony z pewnością wszystko, co tylko mogłoby przyczynić się do uspokojenia sytuacyi — o ile to rozumie się możliwem będzie do przeprowadzenia w granicach słuszności.

Anarchizm.

Lwów 17 września.

Anarchiści biorą na kieł i zamiast przycupnąć wobec powszechnego na całym literalnie świecie oburzenia, szastają się tem gorliwiej. Tak znowu donoszą z Brukseli d. I5 bm., że przybył tam z Antwerpii anarchista Michiels, policya oczekiwała go na dworcu, ale dopiero po zaciekłej walce aresztować go zdołała. Podczas torykania się, usiłował urzędnika policyi Declercka pchnąć sztyletem w piersi i krzyczał: „Niech żyje Luccheni! niech żyje Caserio! Przybyłem do Brukseli, aby zabijać i zabijać będę.“ Znaleziono przy nim dużo listów osławionych anarchistów. Tegoż dnia w Brukseli aresztowano dwóch anarchistów francuskich, Dueza i Rogera właśnie gdy rozlepiali plakaty, grożące głowom koronowanym i mężom stanu. Obaj posiadali sztylety i odmawiają wszelkich odpowiedzi.

Z Rzymu dnia 15 bm. donoszą: Zeszłej nocy aresztowano znowu kilku anarchistów, ogółem uwięziono 350. Coraz bardziej wydaje się prawdopodobnem, że Luccheni był narzędziem spisku, który się także na Włochy rozciągał.

Kilka tygodni temu przesłał był Luccheni pewnemu kawalerzyście w Palermie, Querzoli, paczkę papierów, zawierającą jakoby numer medyolańskiego *Corriere della Sera*. Paczka ta zdawała się władzom podejrzaną, otworzono ją i znaleziono w niej anarchistyczne druki: katechizmy, aforyzmy, manifesty. Żołnierza ukarano w drodze dyscyplinarnej. Także żołnierze innych pułków otrzymali w ostatnim czasie anarchistyczne druki ze Szwajcaryi; ci jednak oddali je swoim przełożonym, którzy też policyę uwiadomili. Trzech aresztowanych w Medyolanie anarchistów miało z Lucchenim aż do ostatnich dni żywo korespondować. Dyrektor policyi zawiadamiał władze szwajcarskie o wszelkich knowaniach Lucchenigo i jego towarzyszy, nawet relacye komendantów wojskowych im posyłano — i mimo to nic nie uczyniono w Szwajcaryi, aby go pilnować i uczynić nieszkodliwym. W Rzymie zdziwiło powszechnie, że genewski sędzia śledczy list Lucchenigo do *Don Marzio* temuż dziennikowi przesłał dla ogłoszenia.

Redakcya nie spełniła tego życzenia, powiadając, że lepiej nie podsycać próżności tego nieszczęsnego człowieka. *Roma* pisze, iż najskuteczniejszym sposobem zwalczania anarchizmu jest, nie rozgłaszać uczynków anarchistów, przeprowadzać rozprawy sądowe po cichu i nie dozwalać ogłaszania sprawozdań z procesów.

Nawet w Austryi, w Karyntyi chciało dwóch anarchistów włoskich popisać się „czynem“ i zasadzali się w Lubnie (Leoben) na królewicza włoskiego jadącego na pogrzeb śp. cesarzowej Elżbiety. A nawet i z Krakowa przebąkują o jakimś wykrzyku anarchistycznym!

Z rządów żaden jeszcze nie uczynił kroku w sprawie poskromienia anarchizmu. Mylnem ma być doniesienie, jakoby rząd niemiecki oświadczył się gotowym do podjęcia inicyatywy w tym względzie. To, co cesarz Wilhelm mówił w Prenzlau (w Brandenburgii) onegdaj do mieszczan, jest tylko ogólnikiem. Wspomniawszy ciężką dobę, kiedy to państwo pruskie zdawało się chylić ku upadkowi (za Napoleona I.) dodał cesarz: „Ale i dzisiaj mamy dobę poważną, w której dość pozostaje do czynienia i dbać należy szczególnie o silne wystąpienie przeciw zachciankom wywrotowym.“

„A jak dalece to potrzebne, dowodzi przeklęty wypadek z dni ostatnich. Powinni przeto właśnie obywatele, którzy przecie w tym względzie wiele zdziałać mogą, zawsze wiernie i z całem zaufaniem trzymać ze mną i rządem.“

Berneński korespondent *Nowej Pressy* donosi, że w sprawie zwalczania anarchizmu miał onegdaj rozmowę z jednym z członków centralnego rządu szwajcarskiego. Minister powiedział, że rząd centralny jeszcze się tem nie zajmował, wszelako już teraz Szwajcarya nie potrzebuje się kłopotać o środki do ścigania anarchistów. O ile oni popełnią zbrodnie na osobie lub mieniu, podlegają pospolitym kodeksom karnym kantonalnym i federalnemu. W r. 1894 Szwajcarya, uzupełniając te kodeksy karne, wydała tak zwaną ustawę o anarchistach, która na naprowadzanie i zachęcanie do zbrodni, konspiracyi zbrodniczych, posiadanie i używanie materyałów wybuchowych do celów zbrodniczych ustanawia ciężkie więzienie. W motywach do ustawy z 18 grudnia 1893 podnosi rząd centralny, że złoczyństwa Ravachola i ostatnie straszne zamachy w Paryżu i Barcelonie dowodzą, iż anarchizm dalej do czynów się zabiera i nowych zwolenników pozyskuje. Jakkolwiek dotąd Szwajcarya uchowaną została od zamachów dynamitowych, wszelako także na terytoryum szwajcarskiem pojawiają się rzeczy, zwiastujące, że i dla Szwajcaryi anarchizm zgubnym okazać się może. Wypada przeto, z nieubłaganą surowością występywać przeciw knowaniom anarchistycznym i zbrodnie anarchistyczne ciężkiemi obłożyć karami, czem się zasłoni od zarzutu, jakoby dla braku przepisów karnych nie zdołała karać winnych.

Dalej oświadczył minister, że co się tyczy prewencyjnego zwalczania (zapobiegania) anarchistów, uchwalono w roku 1888 lepszą organizacyę policyi co do obcych a w roku 1889 ustanowiono stałego prokuratora federalnego, który zwłaszcza ma dozorować obcokrajowców i centralnemu rządowi proponować wydalanie niebezpiecznych dla kraju indywiduów. Jak ostro Szwajcarya postępuje w tym względzie, widać ztąd, że Włochów, którzy w maju organizowali wyprawę do Włoch, a między którymi wielu anarchistów się znajdowało, do Włoch szupasem odstawiła, a aresztowanego w Szwajcaryi przewódcę anarchistów Peduzzego wydaliła. Za narażanie bezpieczeństwa wewnętrznego lub zewnętrznego może rząd centralny obcokrajowców wydalać każdego czasu. Do spowodowania wydalenia wymagano dotychczas pewnych uczynków; obecnie zajmują się także w Szwajcaryi kwestyą, czyby nie należało bez korowodów wydalać obcokrajowców, o których dowodnie wiadomo, że do anarchistów należą.

Dalej przypomnieć należy, iż dla bezpieczeństwa miasta Zurychu tamtejszy dyrektor policyi żądał, aby wszyscy Włosi, osiedlając się w Zurychu, oprócz papierów legitymacyjnych także świadectwo moralności przedkładali, — ale rząd włoski uznał to żądanie za naruszenie włosko-szwajcarskiej konwencyi osiedleńczej, zaczem rząd centralny myśli o wypowiedzeniu tej konwencyi. Ulepszeniom policyi co do cudzoziemców sprzeciwiali się żywo demokraci i socyalno-demokraci. Dzisiaj się to dziwnem wydaje, ale od niejakiego czasu zniesienie policyi co do obcych i prokuratora federalnego stoi na programie akcyi stronnictwa socyalno-demokratycznego. Ale rząd centralny wie, że ogół pragnie bezwzględnego nawet stosowania ustawy o wydalaniu.

Że ściślej należy dozorować i ścigać anarchistów, na to się rząd centralny godzi. Ale jednak potrzebuje on w tym względzie poparcia ze strony kantonów, ponieważ własnej policyi nie posiada, a o knowaniach anarchistów jeno tyle się dowiaduje, co kantonalne władze policyjne prokuratorowi federalnemu donoszą. Przeciw wyprawianiu stałych federalnych urzędników policyjnych do większych miast, protestowałby partykularyzm kantonalny.

Z prawem przytułku nie ma nic do czynienia sprawa anarchistyczna. Do Szwajcaryi jak i do innych krajów przybywają anarchiści nie jako prześladowani za sprawy polityczne, ale dobrowolnie i z wszelkiemi papierami, jakie do osiedlenia się są potrzebne. Kiedy w r. 1884 poselstwo austryackie z powodu zamordowania rodziny Eiserta we Wiedniu, tudzież ajenta i koncypienta policyjnego w Floridsdorfie prosiło o zarządzenie dochodzeń, rząd centralny oświadczył rządowi kantonalnemu, że owe uczynki są zbrodniami pospolitemi i znamion zbrodni politycznych zgoła nie noszą. Anarchista, któryby popełniwszy zbrodnię anarchistyczną zbiegł do Szwajcaryi, nie znalazłby tutaj przytułku, tylko jako zbrodniarz pospolity zostałby bez kwestyi wydany. W nowej szwajcarskiej ustawie o wydawaniu zbrodniarzy jest ustanowione, że jeśli sprawca jakowy cel lub powód polityczny podaje, zostanie jednakowoż wydanym, jeżeli w uczynku przeważa znamię zbrodni pospolitej“.

Pisma codzienne

Ernesta Hello*)

Przełożył B. R.

Charakterystyką dzisiejszego społeczeństwa — ciekawość i pośpiech. Pragnie ono wiedzieć, ale poznawać nie ma czasu.

Nie jest ono chciwem wiedy, ale faktów. Pragnie wiedzieć, co się dzieje, jest ciekawem wypadków, ponieważ zaś tyle ma pośpiechu, ile ciekawości, nie ma czasu zastanawiać się nad wypadkami codziennemi, aktualnemi, pochłaniającemi całą uwagę, nie dającemi zaś światła.

Co wynika z tych dwóch przymiotów składowych — z ciekawości i z pośpiechu? Chęć czytania — odmowa dłuższego poznawania.

Dawniej mało czytano, ale kto czytał, czytał i studyował. Czytano, aby się nauczyć i nauczyć innych Dziś cały świat czyta, żeby podążać za biegiem ludzi, rzeczy i wypadków codziennych. W tem leży główna, nowa i niezmierna doniosłość pisma codziennego.

Gazeta jest znamieniem charakterystycznem współczesnego towarzystwa. Ciekawość popycha do czytania. Pośpiech usuwa na stronę czytanie dłuższe. To też książka literacka i naukowa traci z dniem każdym dawną popularność. Im więcej tłumów, tem więcej czytających, im więcej czytających, tem mniej czytających książki, tem więcej czytelników gazet.

Zwrot ten sprowadza następstwa nie dające się obliczyć. Pismo codzienne istotnie odpowiada dwom potrzebom tłumów, które chcą wiedzieć i wiedzieć prędko. Ono zawiadamia o tem co się dzieje i czyni zadość ciekawości, informuje w kilku słowach i zaspakaja pośpiech.

Pismo powraca często i to jest potrzebnem dla ludzi chwili obecnej. Chcą oni mieć wiadomości często powtarzane i smakować w postępowym biegu wypadków.

Żądają oni najnowszych wiadomości i pragną jednocześnie, żeby wszystkie te kolejne zawiadomienia dochodziły ich bez nużenia, żeby przybywały do nich w formie łatwej, lekkiej, materyalnie i umysłowo dostępnej.

Pismo codzienne odpowiada doskonale tym licznym wymaganiom; jest częstem, prędkiem i niecięźkiem. Krąży samo, jakby miało nogi lub skrzydła; szuka ludzi po mieszkaniach, poucza ich dobrze lub źle, ale w końcu poucza. Powiadamia, a powiadamiając, przemawia większą siłą rzeczywistości, nie przedstawiając idei bez faktów. Do pism przedostają się myśli pod osłoną faktów i przeto wnikają głębiej.

Pismo staje się towarzyszem domu, do którego wchodzi, przyjacielem poufałym, doradcą praktycznym i codziennym, a wnoszona przez nie teorya prawdziwa lub błędna, zdobywa sobie serdecznych zwolenników.

Książka przemawia do ludzi z daleka, jak profesor z katedry; pismo codzienne mówi z bliska, jak przyjaciel, który przyszedł na obiad, którego rozmowa przenika tem głębiej, im mniej jest przygotowaną.

Tem się wyjaśnia powodzenie gazety, z niego zaś wypływają dwa wielkie obowiązki: jeden dla samego pisma, drugi dla czytelników.

Wielkim obowiązkiem pisma: być rzeczywistym i oświeconym przyjacielem czytelników. Takimże obowiązkiem czytelników: kochać tego przyjaciela. Bo — proszę to zauważyć — zawsze się chce być kochanym przez przyjaciół, ale nie zawsze się myśli o tem, żeby ich kochać.

Każdy bowiem, jak powiadał dość dowcipnie Alfons Karr, pragnie mieć przyjaciela, nikt prawie nie myśli, jak być przyjacielem.

Pismo codzienne, aby być przyjacielem czytelnika, powinno mu przynosić wraz ze wszystkiemi możliwemi wiadomościami, światło, by go oświecić. Oświata, płynąca z pisma, mniej jest podejrzaną od tej, którą daje książka. Książka zdaje się narzucać system autora.

Pismo zdaje się tylko chcieć wprowadzać w umysł czytającego to, o czem pouczają fakta z życia powszedniego.

Pismo w zażyłości czerpie moc swoją. Ale im jest mocniejszem, tem więcej winno służyć ideom wielkim i prawdziwym. Trzeba, aby umiało rozwijać idee równolegle z faktami, żeby wspierało wszystkie wysokie aspiracye czytelników i piszących, żeby było otwartem dla wszystkiego, co wielkie, a zamykało się dla wszystkiego, co małe i niskie. Ale też koniecznie potrzeba, żeby czytelnicy uważali swe obowiązki względem niego za święte.

W tem miejscu wezwałbym konserwatystów do głębszego rozważenia słów Ewangelii, odnoszących się do synów ciemności, mędrszych w prowadzeniu spraw swoich od synów światłości przy spełnieniu obowiązków.

Jeżeli konserwatyści zechcą zbadać swe sumienie co do tego przedmiotu — może się ciekawych rzeczy dowiedzą. Nie jestem upoważnionym do przemawiania w imieniu sumienia, nie przesądzam wyników badania. Dotyczą one czytelnika, nie zaś piszącego. Nie mogę się jednak wstrzymać od stwierdzenia, że istnieją w społeczeństwie cywilizowanem obowiązki różnego rodzaju, prywatne i publiczne. Ludzie sumienni zajmują się żywo obowiązkami prywatnemi, usiłują przedewszystkiem nie naruszać praw i nie popełniać rzeczy wzbronionych. Czy w równej mierze jednak i z równem zaufaniem pracują nad spełnieniem obowiązków publicznych? Ograniczam się do postawienia im tylko tego pytania. Odpowiedź może tylko przez nich być daną.

Około dwustu lat temu mało ludzi w narodzie należało do życia publicznego. — Ogromna większość żyła wśród spraw prywatnych i poufnych, nie pisała i czytała mało. Stosunki osobiste były ogólnie poufałe i ograniczone. Wojska militarnie ukonstytuowane były nieliczne, również jak i obywatelskie bojowe zastępy.

Wojska wojujące nauką, armie myśli i pióra liczyły tylko po kilku wojowników. Ludzkość przypatrywała się i słuchała.

Dziś cały świat znajduje się na placu boju. Armie wojskowe wielkich państw, a nawet i mniejszych niektórych, zawierają w swoich szeregach całą młodzież. Wszyscy młodzieńcy, niemal we wszystkich narodach, są żołnierzami. To samo zjawisko w porządku cywilnym i moralnym. Bardzo liczny zastęp ludzi wojuje z piórem w ręce. Inni czytają.

Ongi ci, co czytali, uczyli się z uległością i dla wykształcenia się. Obecnie wszyscy czytają z zawziętością, żeby sądzić.

Walka jest ogólną i nie ma już widzów. Są tylko walczący. Każdy ma swe stanowisko. Wszyscy artylerzyści przy swych działach.

Nowy stan rzeczy nowe nakazuje obowiązki. Społeczność, wśród której żyjemy, zobowiązuje każdego do wyrażenia swej opinii, do zarysowania się.

Każdy jest mimowoli żołnierzem. Otóż, zdaje mi się, iż wobec prasy mają wszyscy wielki i święty obowiązek do spełnienia.

Pewna część prasy ma smak zaprawny i ponętny przez to samo, że schlebia namiętnościom. Pociąga oko roztaczaniem jaskrawych barw. Wznieca tysiące żądz. Tym sposobem trzyma uwagę czytelników w ciągłem rozbudzeniu.

Dobra prasa wstrzemięźliwa i surowa z natury swojej, nie pozwala sobie na środki sromotne, które w naszych czasach są wszystkie środkami powodzenia. Nie pozwala sobie na tysiące obrazów i niepowściągliwości, porywających ludzi pospolitych i zblazowanych. Pozostają jej tylko umysły podniosłe, kochające prawdę i dobro; tylko ci, którzy zachowali upodobanie do rzeczy pięknych. A często rzeczy piękne bywają jakby pewną tajemniczością otoczone, wymagają skupionej uwagi, żeby w nich było można zasmakować.

Trzeba więc, żeby publiczność inteligentna zrozumiała i czuła, że na niej ciąży obowiązek kochania, podtrzymywania, sprzyjania, zachęcania prasy zdrowej, silnej i su

*) „Le Siécle“. Ernest Hello 1896.

Dziennik Poznański zamieszcza następujący artykuł:

Straszliwa a zarazem nikczemna zbrodnia, popełniona na najniewinniejszej z ofiar politycznych, na najnieszczęśliwszej z kobiet ukoronowanych, zwraca uwagę opinii całego świata na źrodło tej zbrodni, na anarchizm, podnoszący coraz śmielej smoczą głowę nad bezradnością rządów i społeczeństw.

Snują się po pismach niezliczone projekty, mające na celu zwalczanie przewrotnych zasad i praktyk. Reakcya korzysta z tej sposobności, żeby ująć w karby wszelki ruch swobodniejszy. Państwa i rządy jedne na drugie zwalają winę wzrostu anarchizmu. Mianowicie biją głosy prasy w Anglią i Szwajcaryę, które się dotąd zawsze opierały wszelkiej wspólnej akcyi i warowały dla siebie prawo dawania schronienia wszystkim przestępcom politycznym, wszystkim wyznawcom przewrotu, socyalizmu i anarchizmu. „Kongres rozbrojenia" chcianoby teraz w braku realniejszego zajścia, zamienić w kongres pospolitego ruszenia państw i rządów przeciwko anarchizmowi. Mianowicie też chcianoby przeszkodzić możności organizowania się żywiołów anarchistycznych w Anglii, Szwajcaryi i Włoszech, a środkiem ku temu miałoby być wydalanie anarchistów z wszystkich państw do miejsca pochodzenia, gdzie najłatwiejszą byłaby i jedynie możliwą kontrola nad nimi.

Nie wątpimy, że ogólny ten ruch przeciwko anarchizmowi doprowadzi do jakichś zarządzeń międzynarodowych i państwowych, mających na celu zamiary najlepsze. Każdy środek słuszny i sprawiedliwy a zarazem skuteczny w tej mierze powitamy z radością, a jedynie baczyć należy na to, żeby reakcya nie skorzystała z tej sposobności, nie podcięła korzeni uprawnionej swobody tam, gdzie rzekomo zamierza wystąpić do walki z jadem i trucizną anarchizmu.

My Polacy jak byliśmy tak jesteśmy zawsze przeciwnikami wszelkich zbrodni politycznych. I w tym wypadku nietylko ubolewamy najserdeczniej nad nową zbrodnią anarchistyczną, nietylko potępiamy jej sprawcę i ruch umysłowy, który go popchnął do bezmyślnego a nikczemnego czynu, ale i nad tem ubolewamy, że stosunki polityczne nie pozwalają duchowi narodu naszego wpłynąć w odpowiedniej mierze na ogólną akcyę rządów i narodów przeciw wzrastającej sile anarchizmu.

A ci, którzy sami ulegli ciosom największych zbrodni politycznych, ci, którzy zawsze w polityce rządzili się przeważnie zasadami chrześcijańskimi, byliby w pierwszym rzędzie powołanymi do zabrania głosu i radzenia w tej sprawie. Nie wątpimy też, że o ile nadarzy się ku temu sposobność w parlamentach, głos polski milczeć nie będzie i objawi światu zapatrywania swe na zbrodnie polityczne i anarchistyczne, oraz na potrzebę uzdrowienia ducha, z którego chorobliwości owe wynikają.

Wobec tego, co się w świecie dzieje, zasada polska, że moralność musi się stać podstawą wszelkiej polityki, ma przyszłość przed sobą. Ale dziś jeszcze pycha ludzka nie zechce usłuchać głosu tego, więc też pogrążać się będzie w bezradności, ilekroć się zabierze do zwalczania ciemnych potęg, wychodowanych wśród zamętu fałszywej, pozbawionej serca chrześcijańskiego, kultury i cywilizacyi.

My zatem stojąc zawsze przy sztandarze wolności, swobody, miłości bliźniego, sprawiedliwości, słuszności wszechstronnej, spokojnie wyczekiwać będziemy tryumfu naszych zasad. Ale i nam nie wolno w tym spokoju zakładać rąk.

Jeżeli na wielkim świecie głos nasz nie może się dobić jeszcze znaczenia, podnośmy go tem skuteczniej u siebie w domu, gdzie niestety już także posiew socyalizmu i anarchizmu kiełkować zaczyna.

Dzięki Bogu, nie mamy jeszcze u siebie Luccheních, Caseriów i t. p. bohaterów — ale niestety nie brak u nas niepowołanych polityków, fałszywych mędrców i proroków a zuchwalców rozpasanych, którzy każdej chwili gotowi ferować i wykonywać wyroki w sprawach, których nie rozumieją, wobec ludzi i spraw społecznych, które im zawadzają.

Ilekroć do walki z takiemi żywiołami powołane zostanie społeczeństwo, jak jeden mąż powstać powinno i skosić zgodnym zamachem chwasty, wybujałe nad nieszczęśliwą niwą ducha polskiego.

Niech sobie wielcy tego świata łamią głowy nad wygubieniem wielkiej, światowej hydry anarchizmu, my swoje wytępić powinniśmy trucizny, które nam zaczynają zatruwać ducha narodowego mianowicie u ludu, na pokuszenie wodzonego.

Ale i tu walczmy miłością chrześciańską i braterską, niewykluczając jednak stanowczości wobec niepoprawnych zuchwalców.

Zatem i nas czeka obowiązek powszechnej walki z domowym anarchizmem, idąc w ślad za ogólnym prądem przewrotu.

Z życia cesarzowej Elżbiety.

Dr. N. J. Thermojannis, adwokat przy sądzie apelacyjnym mieszanego trybunału w Kairze był pierwszym, który udzielał zgasłej cesarzowej nauki języka nowogreckiego. Dr. Thermojannis bawiąc obecnie z powodu feryj sądowych w Wiedniu, opowiada, wśród jakich okoliczności stał się nauczycielem cesarzowej i przytacza wiele pięknych przykładów wzniosłości ducha i szlachetności serca cesarzowej.

Było to w r. 1889. Bawiłem wtedy w Nauplia. Pewnego pięknego dnia listopadowego wszedł do mojego pokoju jakiś pan, który przedstawił mi się jako towarzysz podróży hrabiny Casiny, a którego nazwisko było Feifalik. Opowiadał mi, że dama, której towarzyszy w podróży, słyszała o mnie, że jestem autorem wielu dzieł zajmujących się topograficznym opisem Grecyi, a ponieważ ma ona zamiar przedsięwziąć teraz podróż celem zwiedzenia miast Argos, Mykene i Tyrins, zapytał się mnie w jej imieniu, czy nie chciałbym być przewodnikiem jej w tej podróży. Z chęcią przystałem na propozycyę i udałem się z p. Feifalikiem na pokład statku „Miramare", którym jeździła hrabina Casini. Tu przyjął mnie baron Nopcsa i przedstawił mnie pani Casini. W uprzejmych słowach opowiedziała mi hrabina, jaki urok wywiera na nią klasyczna Grecya dodając, że jest jej gorącem pragnieniem poznać dokładnie osobistą obserwacyą ten cudny kraj. Zwiedziliśmy Argos a potem wozem pojechaliśmy do Myken. Pewnego dnia podczas spaceru, na którym pokazywałem hrabinie niektóre starożytne zabytki, zauważyła temi słowy: „Wie pan, panie Doktorze, widziałam już nie jedną piękną okolicę, ale ża na tak mi się nie podoba, jak Korfu. Zdaje mi się, że ta wyspa jest okrętem, który wiecznie stoi na kotwicy na pełnem morzu".

Na drugi dzień opowiadała mi hrabina, że była już w Olympii. Zapytałem, z której strony podróż tę zrobiła. „Ze strony Krawasary" brzmiała odpowiedź. Od tej chwili wiedziałem już, z kim przypadł mi zaszczyt jeździć. Ukłoniłem się uniżenie i rzekłem: „Wasza cesarska mość widziała już wiele pięknych okolic." Zdziwiona tem przemówieniem cesarzowa, zapytała, od kogo dowiedziałem się o jej rzeczywistej godności. „W dziennikach", odpowiedziałem, „czytałem, że wasza cesarska mość cesarzowa Elżbieta ze świtą zwiedzała Olympię".

Po kilku dniach przybyliśmy do Tyrinu i tu uniknęła cesarzowa wielkiego niebezpieczeństwa. Wykopano tu niedawno przed przybyciem cesarzowej podziemną galeryę, którą cesarzowa postanowiła oglądnąć. Cesarzowa chciała pierwsza wstąpić w dół. Oświadczyłem, że sam naprzód opatrzę dobrze miejsce, aby cesarzowej być pomocnym, gdy schodzić będzie do wnętrza galeryi. Po kilku krokach atoli upadłem w dół i leżałem kilka minut bez przytomności. Cesarzowa przestraszyła się niezmiernie o mnie, a gdy wyniesiono mnie na górę, oddała mnie opiece lekarza statku „Miramare".

Powróciliśmy do Nauplii. Tu oglądała cesarzowa niegdyś fortecę wenecką Palamini, a teraz więzienie dla zbrodniarzy stanu. Z fortecy tej otwiera się wspaniały widok na okolicę. Wodząc okiem po niej, zawołała cesarzowa poprawnie w języku greckim: „Eine poli oraia thea". (Co za cudny widok). Zdziwiłem się, słysząc ją tak mówiącą po grecku. „Jest to jedyny zwrot grecki, który umiem", powiedziała cesarzowa, „ale teraz chcę gruntownie nauczyć się tego języka, a pragnęłabym, abyś pan był moim nauczycielem". Rozumie się, że z radością przyjąłem propozycyę. W ośm dni potem byliśmy na Korfu, skąd na okręcie „Miramare" popłynęliśmy do Tryestu. Po krótkim pobycie tamże z początkiem grudnia przybyliśmy do Wiednia. Tu ułożyliśmy program nauki. Od 10–11 przed południem miała cesarzowa uczyć się w burgu, a od 1–5 godziny popołudniu w Schönbrunie. Cesarzowa uczyła się z nadzwyczajną pilnością i niesłychanie szybko, objawiając wielkie zainteresowanie się grecką literaturą. Nawet w czasie podróży nie przerywała cesarzowa nauki.

Towarzyszyłem jej w podróży do Budapesztu i do Gasteinu. Na przechadzkach rozmowa cesarzowej potrącała często o kwestye literackie. Nad ideami greckiej mitologii szczególnie się zastanawiała i dysputowała, dodając tu i ówdzie własne myśli o nieśmiertelności duszy. Wszędzie i zawsze okazywała głębokie rozumienie wewnętrznej istoty człowieka, a dla piękności natury dusza jej była bardzo przystępną i wrażliwą. Uprzejma i łatwa w obejściu ze wszystkimi, czuła dla ludu wiejskiego silną sympatyę. W wycieczkach korzystała z każdej sposobności, aby tej sympatyi dać wyraz. Mógłbym wiele przytoczyć przykładów z życia cesarzowej, oświetlających na leżycie jej ludzkość i uprzejmość. Dla ilustracyi przytoczę parę.

Było to w Monachium. Pewnego dnia, gdy cesarzowa w naszem towarzystwie szła ulicą, przystąpił do nas jakiś pan z zapytaniem, którędy mógłby wyjść na jakąś tam ulicę. Cesarzowa natychmiast zawróciła, zaprowadziła nieznajomego aż na róg ulicy i wskazała mu dokładnie dom, do którego miał pójść.

O nadzwyczaj delikatnym zmyśle sprawiedliwości cesarzowej mieliśmy także niejednokrotnie sposobność przekonać się. Raz w okolicy Gasteinu przyszliśmy do lasku, gdzie na ziemi leżało mnóstwo kasztanów. Widząc je, cesarzowa rzekła: „Te kasztany bardzo uradowałyby moją Waleryę, gdyby je miała!"

Podjąłem z ziemi kilka i schowałem, aby po powrocie oddać je cesarzowej. Spostrzegła to cesarzowa i rzekła: „To nie wypada! Nie wiemy, do kogo te kasztany należą, nie możemy więc ich zabierać ze sobą." Musiałem kasztany położyć tam, skąd je wziąłem.

Innym razem mieliśmy po wielkim deszczu przejść w poprzek gościńca, aby dostać się na przeciwległą jego stronę. Wyrwałem z płotu deskę i położyłem ją w poprzek gościńca, aby cesarzowa mogła po niej przejść na drugą stronę. Powróciwszy do domu, zapytała mnie cesarzowa, czy też kazałem zanieść deskę na pierwotne miejsce. Gdy odpowiedziałem przecząco, musiałem powtórnie odbyć tę samą drogę i położyć deskę na jej właściwem miejscu.

Upadek mój w Mykenach zostawił mi trwały ból, a gdy się on ponawiać zaczął, musiałem zrzec się zaszczytu być nauczycielem cesarzowej. Cesarz obdarzył mnie orderem Franciszka Józefa za pracę i gorliwość w usługach dla cesarzowej Elżbiety. Dwa razy byłem jeszcze potem na audyencyi u cesarzowej; raz przed kilku laty w porcie greckim Piräus.

Cesarzowa rzekła wtedy do mnie: „Od czasu, kiedy moja Walerya wyszła za mąż, czuję się bardzo samotną."

Drugi raz przyjęła mnie na audyencyi cesarzowa zeszłego roku w Wiedniu. Wyraziła mi wtedy zamiar udania się do Egiptu, a stąd do Jerozolimy. Niestety! Pan Bóg inaczej zrządził!

U trumny cesarzowej.

Wiedeń dnia 16 września.

Kiedy wczoraj zdjęto trumnę z karawanu i wniesiono ją do kaplicy, cesarz z trudnością tylko panując nad sobą, podał każdemu z idących za trumną członków dworu cesarzowej rękę, a zwracając się do hr. Sztaray, zapytał przytłumionym głosem: Czy Cesarzowa bardzo cierpiała? Hrabina Sztaray odpowiedziała: Nie sądzę, gdyż natychmiast przyszło omdlenie. Po pobłogosławieniu zwłok, ukląkł cesarz do modlitwy, a powstawszy, dwukrotnie ucałował trumnę.

W Burgu, oprócz cesarza, byli obecni: para arcyksiążęca Franciszek Salwator i Marya Walerya, para książęca bawarska Leopold i Gizela, książę bawarski Jerzy i arcyksiążę Józef August.

Telegramy.

Wiedeń 17 września.

Wiele pań w żałobie. U wejścia do burgu stoją dwa bataliony piechoty, a oprócz tego policya zarządziła ostre środki ostrożności, bo otrzymuje liczne listy anonimowe z wyrażeniem obawy przed zamachem anarchistycznym.

Kaplica pogrzebowa jest cała wybita kirem. Ozdobami jej są tylko herby Habsburgów i Wittelsbachów, a między nimi napisy Elisabetha imperatrix Austriae 1898

Koło trumny trzymają straż przyboczni gwardziści. W nogach trumny klęczą dwie zakonnice, zmieniające się co jakiś czas tak samo, jak księża odmawiający u trumny modlitwy.

Nad trumną jest czarny baldachim. Mnóstwo wieńców składano przez cały dzień. Popołudniu w pochodzie uroczystym przybyła z wieńcami deputacya sejmu węgierskiego.

Genewa 17 września.

Lucheni, wchodząc onegdaj do pokoju sędziego śledczego, powitał obecnych skinieniem ręki. Przewodniczący wystosował do niego szereg zwykłych zapytań celem stwierdzenia tożsamości. Lucheni odrzekł po francusku: „Nie rozumiem francuzczyzny" i zażądał tłómacza. Nakaz aresztowania został sądownie zatwierdzony, poczem aresztowanego odprowadzono do więzienia.

Wiedeń 17 września.

Telegramy kondolencyjne nadeszły od miasta Neapolu, od prezydenta senatu włoskiego i od rady miejskiej genewskiej.

Genewa 17 września.

Uwięziono wczoraj anarchistę Silvę, który zaraz w sobotę opowiadał o zamachu Luccheniego i chwalił go, jest przeto podejrzany o współwinę.

Wiedeń d. 17 września.

Ścisk na Albrechtsplatzu stał się wczoraj wręcz groźnym. Kilka osób odniosło ciężkie uszkodzenia. Nieznajomej kobiecie złamano rękę. Jakiegoś mężczyznę, tkniętego udarem sercowym, wyniesiono w stanie umierającym. Wprawdzie wiele osób, nie mogąc doczekać się wstępu do burgu, opuszcza stanowisko, ale z przedmieść nadchodzą coraz to liczniejsze tłumy.

Wiedeń d. 17 września.

Prezydyum sądu karnego wydało polecenie, aby dziś, jako w dzień pogrzebu cesarzowej, nie odbywały się żadne rozprawy karne.

Genewa 17 września.

Mieszczaństwo tutejsze zamierza na miejscu zbrodni wystawić pomnik cesarzowej Elżbiecie.

Genewa 17 września.

Lucheni otrzymuje wielką liczbę bezimiennych listów od anarchistów, którzy winszują mu dokonanej zbrodni.

Parma 17 września.

Władze zarządziły poszukiwanie za matką Luccheniego, oraz dwiema jego przyjaciółkami: Ertilia Grandi i Marya Grazia. O matce mordercy od dłuższego czasu ślad zaginął, Ertilia Grandi wywędrowała jako służąca do Francyi, a Maria Grazia wyszukaną została w Palermie. Twierdzi ona, że Lucheni zabrał i roztrwonił wszystkie jej oszczędności.

Wiedeń 17 września.

Cesarz czekał na dworcu na króla saskiego, a gdy go zobaczył, uściskał go i ucałował po dwakroć.

Wiedeń 17 września.

Przybył już na pogrzeb król saski, król serbski, w. ks. Weimar, w. ks. Oldenburg, ks. bułgarski, ks. Albert z Anglii, ks. d'Alençon, reprezentant holenderski, książąt Cumberlandów i lanowerski, dalej ks. Hohenlohe z Berlina, dziś zaś ma przybyć markiz Mina jako reprezentant królowy hiszpańskiej.

Wiedeń dnia 17 września.

Cesarz przyjmował dziś o godzinie 9 przedpołudniem przybyłych do Wiednia z kondolencyami specyalnych zastępców obcych monarchów i książąt udzielnych. Przedstawiał ich cesarzowi kolejno minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski. W godzinę później przyjmował cesarz w Burgu obcych panujących, z wyjątkiem króla saskiego Alberta, którego już wczoraj wieczór powitał osobiście na dworcu.

Wiedeń dnia 17 września.

Ks. regent bawarski, Luitpold, przybył o godzinie 6 minut 10 rano, powitany przez arcyksięcia Ludwika Wiktora, księcia Leopolda bawarskiego i bawarskiego posła.

Król rumuński przybył o trzy kwadranse na 8 rano powitany przez arcyksięcia Ottona, posła Ghikę i konsula Arnolda.

Wielki książę Aleksy przybył o godzinie 7 minut 40 z Karlsbadu, powitany przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, austro węgierskiego ambasadora w Petersburgu Lichtensteina, dalej ambasadora Kapnista z personalem, wice-admirała Spaura komendanta korpusu, komendanta miasta i prezydenta policyi.

Wiedeń d. 17 września.

W obchodzie pogrzebowym weźmie udział cały niemal episkopat austryacki i węgierski. Pobłogosławienia zwłok dokona kardynał Gruscha w asystencyi prałatów Hornego i Zschockiego.

Wiedeń dnia 16 września.

Studenci uniwersytetu wiedeńskiego urządzili wczoraj o godz. 6 w auli uniwersyteckiej wspaniałą manifestacyę żałobną i wysłali do cesarza telegram kondolencyjny.

Charakterystycznem jest, że wczoraj przekupki na targach wszystkie miały na głowach czarne chustki, ławy zaś, na których wyłożony miały towar, przystrojone były w czarne chorągiewki.

Wiedeń d. 17 września.

O g. 9 wieczór przybył tu koleją południową Wiktor Emanuel włoski następca tronu. Przyjęcie było oficyalne. Oczekiwała go kompania honorowa z muzyką. Na dworcu był obecny szwagier następcy tronu ks. Danilo czarnogórski. Cesarza zastępował arcyks. Franciszek Ferdynand. Po przywitaniu obaj następcy tronu odjechali do burgu cesarskiego, gdzie Wiktor Emanuel zamieszkał.

Budapeszt, 17 września.

Arcyks. Ludwik Wiktor subskrybował na pomnik cesarzowej Elżbiety kwotę 1.000 złr.

W Szegedynie podjęto również projekt postawienia cesarzowej Elżbiecie pomnika.

Lwów w sobotę wyglądał poważnie i żałobnie. Od południa wszystkie biura i urzędy były pozamykane, jako w dzień pogrzebu cesarzowej, w szkołach też średnich i ludowych nie było nauki. W gmachach zalegla cisza smutku Ruch w mieście widocznie się zwiększył, i kościoły były przepełnione. Latarnie uliczne owinięto czarną gazą z czarnymi szarfami zaraz z rana, a popołudniu o godz. 4 w czasie pogrzebu zapalono je i płonęły przytłumionym blaskiem. Liczba chorągwi czarnych co dnia się powiększała wciągu tygodnia tak, że w sobotę z wszystkich gmachów rządowych, autonomicznych, miejskich, z budynków wszystkich instytucyj publicznych, z hotelów i bardzo wielu domów prywatnych zwieszały się żałobne flagi, sklepy i warsztaty były w czasie popołudniowym zamknięte. Ulica Halicka i Rynek wprost natłoczone tłumami, jakby czegoś oczekującemi. Uwolnieni ludzie ze sklepów i warsztatów zgromadzili się tu tłumnie.

O godzinie pogrzebu tj. popołudniu o 4 odezwały się dzwony wszystkich kościołów i cerkwi lwowskich.

* * *

Za cesarzową Elżbietą odprawił w piątek rano w katedrze dla urzędników mszę św. żałobną ks. kan. Pawłowski w asystencyi kleryków. Na środku kościoła był ustawiony katafalk, za nim zaś trumna z koroną. Ołtarz wielki był zasłonięty kirem. Cały kościół był przepełniony urzędnikami państwowymi i autonomicznymi i tłumem wiernych.

Oficerowie zaczęli już występować w żałobie. Pendenty u szabel mają w czarnej gazie a na lewem ramieniu czarną przepaskę.

* * *

Rada pewiatowa mielecka wydała krótką biografię cesarzowej Elżbiety zamordowaną zbrodniczą ręką w Genewie dnia 10 września 1898 roku wraz z wierszem żałobnym z powodu zgonu najjaśniejszej pani, napisanym przez Seweryna Chrząszczewskiego.

* * *

W Krakowie w sobotę rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę cesarzowej w kościele gr. kat. św. Norberta, które celebrował ks. Borsuk, w obecności naczelników władz z delegatem Laskowskim na czele. Równocześnie odbyły się nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach parafialnych, zapełnionych publicznością.

W fabrykach i warsztatach prace w sobotę wstrzymano.

* * *

Uroczyste nabożeństwa żałobne za duszę cesarzowej Elżbiety odprawiono w piątek w Melbourne w Australii i w Nowym Jorku. W Nowym Jorku był na nabożeństwie obecnym biskup Corrigan.

* * *

Z Przemyślan piszą nam: Na wieść o zamordowaniu cesarzowej Elżbiety, teatr prowincyonalny tu bawiący za inicyatywą publiczności zaniechał przedstawienia, a gdy na dzień 15 b. m. ogłosił ponowne przedstawienie, nikt się nie zjawił. Na wszystkich świątyniach, szkołach, urzędach, domach pry-

---

rowej, w równym stopniu i więcej, niż tamta publiczność zachęca swą prasę.

Trzeba, żeby każdy człowiek inteligentny czuł, że bierze udział w wielkiej bitwie. Trzeba, żeby nikt nie tracił zapału i ognia w walce moralnej, wśród której żyjemy, przez fakt niezależny od woli naszej, przez urodzenie, którego chwili samiśmy nie wybierali. Przez to samo, że żyjemy i że musimy czytać, wchodzimy w zakres pola walki prasy codziennej.

Obojętność nie jest dozwolona; nie jest możliwa. Każdy z konieczności sam czyni wybór tego, co czyta. Jeżeli wybór ten nie zmierza ku prawdzie, to przeciwko niej grzeszy.

Pisarze, którzy poświęcili swe pióro na usługi prawdzie, mają ciężkie i trudne zadanie na tym świecie.

Wielkie ich poświęcenie i wielka powinna być zachęta.

Czytający rzecz lekką, może czytać lekko; czytelnik dzieła lub pisma poważnego musi czytać poważnie. Ludzie światła winni ubiegać się o honor podtrzymywania tych, którzy podtrzymują prawdę, bronienia tych, którzy jej bronią, walczenia za tych, którzy o nią walczą.

Owóż, jeżeli rola pisma jest trudną, jeżeli wymaga męstwa czynnego i codziennego, rola czytelnika jest prostą i wygodną, jakkolwiek nie przestaje być nieodzowną.

Czytelnik winien dawać znaki życia piszącemu. Ożywiać go ruchem i głosem. Winien rozszerzać sferę działalności, w której pracuje, powiększać pole, zaorywane przez niego. On powinien uczynić donośnem środowisko dla słów piszącego; mnożyć owoce słowa, powiększając liczbę słuchaczów.

Napisaną została piękna karta. Komuż należy zawdzięczać natchnienie? Wam może, czytelnicy, którzy tego nie przypuszczacie! Możeście kiedy w chwili szczęśliwej zachęcili człowieka, który winien był być tłómaczem waszych myśli, który mówił za was i za prawdę.

Zachęta wraca dziś do was pod postacią przepysznego natchnienia, któregoście sami byli podnietą. Płomień, przez was rozpalony, wraca chlubniejszy i silniej gorejący.

Gdybyście w owej chwili byli zaniedbali szlachetnego i wielkiego obowiązku dostarczenia palnego materyału płomieniowi, którego zadaniem oświecać, płomień zgasłby bezsilny, i nie wrócił do was dzisiaj, dumny i gorejący, oddać z lichwą, coście mu niegdyś dali.

Wszelkie życie jest wymianą. Życie we wszechświecie jest wszechświatową wymianą. Świat roślinny i świat zwierzęcy wymieniają pomiędzy sobą materyały pożywne i oddechowe i to stanowi ich życie.

Trzeba, aby każdy coś dawał i coś otrzymywał, aby się czuł odpowiedzialnym za wszystkich innych. Trzeba, aby namiętności, które mogą podtrzymywać innych ludzi, a których usiłowania tu stwierdzam, trzeba, aby te namiętności zostały w nas zastąpione przez żarliwość ku prawdzie, przez poszanowanie dla sprawiedliwości, przez bogactwo i hojność, płynącą z solidarności.

watnych i sklepach umieszczono czarne chorągwie. W dniu pogrzebu, na ulicach palić się będą latarnie kirem okryte i odbędą się nabożeństwa żałobne w kościele, w cerkwi i w synagodze, na które zaproszenia rozesłał zastępca rady powiatowej do wszystkich przełożeństw obszarów dworskich i gminnych. Telegramy kondolencyjne wysłano od rady powiatowej, rady miejskiej i przełożeństwa zboru izraelickiego.

* * *

W kaplicy powszechnego szpitala lwowskiego w dniu 17 września b. r. odprawione zostało żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety z współudziałem licznych funkcyonaryuszów, Sióstr Miłosierdzia, oraz pacyentów szpitalnych. Po nabożeństwie w podniosłych i gorących słowach uczcił ks. Łukasz Bobrowicz gr. kat. kapelan szpitalny, pamięć zmarłej cesarzowej.

KRONIKA.

Lwów dnia 17 Września.

Od wydawnictwa. Telefoniczny opis pogrzebu cesarzowej, który rozpoczął się dziś o godz. 4 popołudniu we Wiedniu (czas lwowski 1/25), zamieszczamy w osobnym dodatku. Dodatek ten dołączamy do dzisiejszego numeru tym wszystkim prenumeratorom, dla których *Gazeta Nar.* ekspedyowaną jest pociągami odchodzącymi ze Lwowa dopiero po godz. 8 wieczorem. Tym prenumeratorom, którym *Gaz. Nar.* jest wysyłaną pociągami odchodzącymi przed godz. 8 wieczorem ze Lwowa — dodatek z opisem pogrzebu wyszlemy osobno, niedzielnemi porannemi pociągami.

W niedzielę *Gaz Nar.* nie wychodzi dla prowincyi, — gdyby atoli zaszło coś ciekawszego wydamy bezzwłocznie nadzwyczajny numer i rozeszlemy go tak, że w poniedziałek rano otrzymają go nasi zamiejscowi prenumeratorowie Gdyby się nic szczególniejszego nie zdarzyło nie wyjdzie w niedzielę numer nadzwyczajny na prowincyę.

Zapiski osobiste. Henryk Sienkiewicz bawił w piątek w Krakowie w przejeździe z Zakopanego do Warszawy.

Prof. Milewski, poseł do Rady państwa bawi we Lwowie.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Zamianowany ks. Jan Jachimowicz kooperatorem w Kukizowie. — Zmarł ks. Konstanty Pieślak, kapelan Sióstr Miłosiedzia w Czortkowie.

Dyecezya przemyska. Instytuowani: ks. Jakób Skowron, na probostwo w Lubatowy; ks. Michał Serwacki na probostwo w Drohobyczu. Administratorem w Tarnowcu ustanowiony ks. Klemens Kochmański, miejscowy kooperator. Przeniesieni: ks. Jan Nawrocki z Dydni do Dobromila i ks. Szczepan Drzewicki z Dobromila do Dynowa. Konkurs na probostwo w Tarnawcu rozpisany do dnia 20 października br. Zmarł dnia 7 września b. r. ks. Franciszek Czaszyński, proboszcz jubilat w Sanoku i. i p.

Dyecezya tarnowska. Zamianowany ks. Józef Piątek, proboszcz w Wielogłowach, z okazyi swego jubileuszu, honorowym radcą i assesorem kons. Biskupiego. Przeniesieni: ks. Wojciech Jachna z Dobrej do Gawluszowic, ks. Wojciech Dąbrowski z Cmolasa do Dobrej, ks. Stanisław Czerski z Ochotnicy do Cmolasa, ks. Franciszek Rączka z Krużlowej do Ochotnicy. Misya ludowa pod kierownictwem OO. Redemptorystów odbyła się w Baranowie, od 20 do 31 sierpnia. Napływ ludu był bardzo znaczny, niekiedy do 10.000. Do św. Sakramentów przystąpiło 6.000, do bractwa wstrzemięźliwości zapisało się 963, do różańca 509, wielu do innych pobożnych bractw.

Zmiana własności. Tadeusz hr. Miączyński, właściciel dóbr Wielgiego z Królestwa Polskiego nabył od hr. Cecylii Reyowej dobra Mihowę na Bukowinie za półtora miliona koron. Transakcya przyszła do skutku w Krakowie.

Cyklistka, która przed kilku dniami została we Lwowie przejechaną przez wóz jest żoną lwowskiego lekarza dra Piotrowskiego. Organ cyklistów „Koło" tak opisuje tę wypadek: Pani Piotrowska zrobiła w ostatnią sobotę po południu w towarzystwie męża i drów G. i S. wycieczkę na Żółkiew i Mosty do Sokala. Powróciwszy w poniedziałek rano koleją, jechała ze towarzystwem wraz z p. H. redaktorem „Koła" do domu.

Na ulicy Szeptyckich najechał na panią P. nieostrożny woźnica pocztowy, obalił ją na ziemię i mimo nawoływań, by stanął, przejechał po niej końmi i kołami ciężkiego pocztowego wozu i nie zatrzymując się, jechał spokojnie dalej, jak gdyby nic nie zaszło. Widok był straszny i zdawało się, że nieszczęśliwa ofiara żywo z pod kół nie wyjdzie.

Dziwnem szczęściem i prawdziwym cudem nie doznała pani P. poważniejszych obrażeń, prócz kontuzyi kopytem w twarz i ciężkich zgnieceń nóg. Niezwykłej jakiejś siły kości dzielnej sportsmenki wyszły z tej przygody cało — prawdopodobnie dzięki przytomności umysłu, [illegible]. Pani Z. zostaje nadal w dobrej domowej opiece i jest nadzieja, że za parę dni będzie mogła łoże opuścić.

W szpitalu lwowskim zajęła się onegdaj ściana pruska w kuchni szpitalnej. Przybyli ochoczo strażacy ugasili rychło ogień.

Dyrektor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego p. Mieczysław Baranowski tak jest chory, że się musiał poddać operacyi. Grono nauczycielskie seminaryum i uczennice zakładu uprosili ks. Jędrzejczyka superyora lwowskiego domu OO. Jezuitów, ks. Wołoza katechetę seminaryalnego aby odprawili mszę św. na intencyę wyzdrowienia dyrektora. Msza ta odprawioną zostanie w piątek rano w kościele OO. Jezuitów.

Chorobą na którą zapadł dyr. Baranowski jest nowotwór na nerkach.

Pożar. Na Wulce pod Lwowem w piątek wieczorem spłonął dach na szopie w starej cegielni zwanej Alterówką. Alarm pożarowy ściągnął na Wulkę tłumy ludu, wskutek czego komunikacya przez godzinę prawie była przerwaną. Ogień też trwał ledwie godzinę. Innych szkód nie ma.

Szopę cegielnianą, w której wybuchł pożar w czwartek rano na Wulce pod Lwowem, podpalił włóczęga i złodziej Paweł Boczula, którego uwięziono.

Lemański który jest urzędnikiem kolejowym i trochę pisał a onegdaj z zazdrości strzelał kilkakrotnie do żony i do znajomego prawnika krakowskiego Koszackiego, ożenił się bieżącego roku w czerwcu z panną Kosmarnicką córką właściciela dóbr Grabowa Koszacki był ich kuzynem, spotkał się z małżeństwem w Zakopanem. Lemański przebywa w więzieniu.

Towarzystwo Koszackiego niepokoiło Lemańskiego od dłuższego już czasu i potęgowało w nim chorobliwą podejrzliwość względem żony. W podróży powrotnej do Krakowa z Zakopanego towarzyszył im znowu Koszacki. Lemański miał odjechać stąd do Paryża. W środę wieczorem do godziny 10 bawili u rodziców Koszackiego, jako krewnych, następnie wraz z Koszackim udali się jeszcze do restauracyi Turlińskiego. Wyszli stamtąd około godziny 1 w nocy i mieli wrócić do hotelu Krakowskiego. Po drodze usiedli na chwilę jeszcze na plantach. Wówczas Lemański zobaczył podobno, że Koszacki ściskał rękę jego żony.

Wzburzony wezwał Koszackiego, żeby się oddalił, a gdy to nie poskutkowało, wydobył nabity rewolwer i strzelił sześć razy do Koszackiego i żony, [illegible] Lemański nie wiedząc, że wszystkie naboje wystrzelone, zwrócił potem rewolwer ku sobie, ale oczywiście strzelić już nie mógł. Lemańska ma jedno ramię na wskróś przestrzelone, z drugiego kulę wyjęto jej na oddziale chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza. Lemańskiego odstawiono do sądu karnego pod zarzutem skrytobójczego morderstwa.

Uczciwy konduktor. Konduktor Mazanek, jadąc 13 bm. pociągiem odchodzącym o 11 przed południem z Krakowa w stronę Lwowa, znalazł w wagonie osobowym na podłodze banknot stureńskowy, w którym znajdował się rubel papierowy. Idąc dalej znalazł w tem samem coupé banknot dziesięcioreńskowy. W tej chwili wypytywał się panie w sąsiednim przedziale, czy która czego nie zgubiła, a gdy się nikt po własność nie zgłosił, oddał znalezione pieniądze komisarzowi p. Wolanieckiemu na dworcu w Tarnowie. Roztargniona jakaś pasażerka dopiero w Przemyślu spostrzegła zgubę i telegraficznie zgłosiła się do policyi tarnowskiej po odbiór pieniędzy.

W Mikuliczyńcach zniszczało wskutek ognia kilkanaście zabudowań.

Popłoch między żydami stanisławowskimi wywołała pogłoska, że anarchiści chcą wysadzić w powietrze stanisławowskie bożnice. Obsadziła je policya, a do wnętrza wpuszczano żydów jedynie za legitymacyami. W piątek i sobotę jest u żydów święto Nowego Roku.

Fałszywe pogłoski. W tych dniach obiegały po Wiedniu dwie pogłoski, które się za chwilę zupełnie zmyślonemi okazały. Niemniej mało brakło, a byłyby powychodziły specyalne dodatki do dzienników z tymi senzacyjnymi wiadomościami. Jedna z tych pogłosek mówiła, że książę rejent bawarski Luitpold nagle umarł, druga zaś, że król włoski Humbert padł ofiarą zamachu anarchistycznego. Obaj są zupełnie zdrowi.

O budowę wodociągów krakowskich starają się następujące firmy, które wniosły licytacyjne oferty: 1) Rumpel & Waldeck z Cieplic, 2) Bettel & Brausewetter z Wiednia, 3) Łubieński ze Lwowa, 4) Miarczyński & Mayer z Krakowa, 5) Bornstein, Miarczyński, Mayer i Blankstein z Krakowa, 6) Drzewiecki i Jezioranski z Warszawy, 7) Korte i Spółka z Pragi.

Z powodu pogrzebu cesarzowej ofert w piątek nie otwierano. Otwarcie nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu.

W Krakowie aresztowano defraudanta onegdaj, który w lipcu b. r. zbiegł z Myślenic. Był on tam kierownikiem kółka rolniczego, nazywał się Józef Bonior i sprzeniewierzył 3.000 złr. Uciekł do Ameryki, skąd jednakże już powrócił i przybywszy w tych dniach do Krakowa, wałęsał się po mieście. Onegdaj przed południem na ławce na plantacyach przed gmachem dyrekcyi policyi usiadł nieznany mężczyzna i czytał książkę. Przez okno dostrzegł go urzędnik policyjny Brajer i rozpoznał defraudanta, znanego mu z dawniejszych czasów, gdy pracował w jednym z krakowskich sklepów. Sprowadzony na inspekcyę Bonior przyznał kim jest i nie zapierał się czynu, poczem został aresztowany. Znaleziono u niego drobną kwotę.

Vive l'anarchie! w Krakowie. O wypadku, w którym w krakowskiej kawiarni nocnej Rozensztoka słuchacz filozofii Adolf Nowaczyński wywołał onegdaj awanturę donoszą następujące szczegóły: Siedział tam w towarzystwie profesora gimnazyalnego Żuławskiego za stołem. Po chwili przysiadło się do nich kilku jeszcze akademików. Wieczerzali, rozprawiając o zamachu na cesarzową. Po pierwszej szklance piwa Nowaczyński powstał z szklanką w ręku i trzykrotnie zawołał: „Niech żyje anarchia, niech żyje anarchia! Był zupełnie trzeźwy.

Gdy dwaj urzędnicy kolejowi, siedzący u sąsiedniego stołu, zwrócili uwagę jego na niewłaściwość okrzyku, Nowaczyński zelżył ich brutalnie i dodał: „Kto ze mną za zdrowie anarchistów pić nie chce, ten nie wart szeląga". Urzędnicy oburzeni tymi słowami, zawiadomili o wszystkiem pełniącego w kawiarni służbę ajenta policyjnego Bobaka, który też natychmiast interweniował. W piątek wezwano wszystkich świadków zajścia do dyrekcyi policyi. Śledztwo prowadzi starszy komisarz Swolkien. Sprawa będzie oddaną prokuratoryi państwowej.

Przeciw generałowi. Z Viga miasta portowego w hiszpańskiej prowincyi Gallicyi telegrafują, że w piątek po południu wielkie tłumy ludności zgromadziły się przed domem generała Torala i domagały się niezwłocznego wysadzenia na ląd żołnierzy hiszpańskich, którzy powrócili z pola wojny.

Następnie podążyły tłumy do portu, gdzie na widok, że żołnierze wysiadający na ląd są nadzwyczaj licho ubrani, wzburzenie tłumów przeciw generałowi Toralowi jeszcze wzrosło. Generał udał się tymczasem na pokład okrętu „Leon XIII" ale manifestanci podążyli za nim ku okrętowi i prawie przez pół godziny obrzucali okręt kamieniami. Dopiero wieczorem powiodło się przywrócić porządek i spokój.

Cesarz Wilhelm o wywrotowcach. Cesarz Wilhelm przybył onegdaj do Prenzlau na manewry i powitany został przez burmistrza. W odpowiedzi na mowę powitalną, cesarz wyraził się między innemi, że czasy obecne są poważne i rządy muszą silnie wystąpić przeciw dążeniom przewrotowym, jak tego dowodzi przeklęty wypadek dni ostatnich. Obywatele powinni w tych usiłowaniach poprzeć cesarza i rząd.

Zbrodnia czy przypadek? Pomiędzy Zuczką a Czernowcami znaleziono we czwartek rano na nasypie kolejowym nieprzytomną kobietę, która miała ranę dużą w głowie. Nazywa się podobno Smerecka i jest wdową po krawcu. Co do tragicznego wypadku istnieją dwa przypuszczenia: albo przejechał ją pociąg, albo też wypadła z wagonu.

Hakatyści poznańscy wytoczyli proces o obrazę polskiemu *Dziennikowi Poznańskiemu* za zdanie, że nawet niemiecka *Posener Zeitung* przekonała się ostatecznie, iż zakaz zjazdu poznańskiego polskich lekarzy i przyrodników wywołany został sztucznie a złośliwie.

Prawnicy niemieccy z Prus mają obecnie zjazd w Poznaniu, przyczem na bankiet dla nich wyznaczyło miasto 500 marek, wykluczając zarazem z biesiady Polaków i wogóle katolików.

Anarchiści berlińscy urządzili onegdaj zgromadzenie ludowe, liczące około 300 uczestników. Dyskusya toczyła się przeważnie nad carskim projektem rozbrojenia i nad mową cesarza Wilhelma o prawie koalicyi robotników. Sprawy zamordowania cesarzowej Elżbiety nie poruszono ani słowem.

Interview z Luccheni m miał korespondent *Wiener Journalu.* Zawiązał się między dziennikarzem a zbrodniarzem w obecności sędziego śledczego Lechera następujący dyalog:

Korespondent: Jak mogłeś pan w tak okrutny sposób zamordować bezbronną kobietę, przez cały świat z powodu dobroci uwielbianą?

Luccheni: I ja jestem dobrym człowiekiem. Gdym miał pieniądze, wszystkie wydawałem. ale jestem anarchistą. Moim ideałem było zawsze warstwę społeczną pozbawioną serca trafić w serce. Cel osiągnąłem, a obojętne mi, co świat o tem sądzi.

— Więc spełnieniem ideału nazywasz pan swój czyn? Wszak trzykrotnie objawiłeś tchórzostwo. Zamordowawszy bezbronną kobietę, próbowałeś umknąć. Zamordowałeś ją w Genewie, wiedząc, że tam nie ma kary śmierci.

— Nie jestem tchórzem i nie boję się kary śmierci. Wystosowałem do Bundesratu list z prośbą, by mnie sądzono w Lucernie, gdzie istnieje kara śmierci.

Sędzia śledczy Lecher (przerywając): Nie sztuka! Wiesz, że to nie da się wykonać, że muszą cię sądzić w Genewie.

Luccheni śmieje się, wzruszając ramionami.

— Czy pan naprawdę dlatego nienawidzisz ludzkość, że nie miałeś legalnego ojca?

— Gdybym nawet znał ojca, zrobiłbym, com zrobił. Była to moja misya. Musiałem ją spełnić.

— Sam pan niewierzysz w to co mówisz. Pańskie zachowanie się i wyglądanie przeczy temu.

— Ach, co mnie to obchodzi, za co pan mnie uważasz: za anarchistę, czy zwykłego łotra i tchórza! Ja cieszę się, że zrobiłem, co do mnie należało.

Sędzia śledczy: To samo powtarza w przesłuchaniu.

— Czy wiesz pan, Luccheni, że uważano cię za Tryesteńczyka?

— W Tryeście byłem, lecz nie jestem Tryesteńczykiem, urodziłem się bowiem w Paryżu.

— Pracowałeś pan w Tryeście?

Luccheni z cynicznym uśmiechem: Nie, miałem tam całkiem co innego do czynienia.

— Czy nie wywarły na pana poniekąd nacisku hasła irredenty?

Luccheni szorstko, mrucząc: Irredenta nic mnie nie obchodzi, jestem anarchistą i basta!

— Znałeś pan Caseria?

— Nie znałem go osobiście, lecz nie potrzebowałem mieć w Caseriu wzoru do tego, co uczyniłem.

— Słyszałeś pan dziś w swej celi głos dzwonów, które żegnały pańską ofiarę w jej drodze powrotnej do ojczyzny. Czy dźwięki te nie poruszyły twego serca, nie tknęły sumienia?

Luccheni po raz pierwszy bez cynicznego uśmiechu: Tak, słyszałem dzwony, ale mnie inną one, niż wam niosły muzykę. To było p dzwonne dla burżoazyi.

— Pan wiesz bardzo dobrze, że jest to czczy frazes anarchistyczny bez znaczenia i nic więcej.

Luccheni wzruszając ramionami: Jak się panu podoba.

Nastała cisza — dodaje korespondent.

Nagle Luccheni zwraca się do sędziego, dobywając z kieszeni cygaro i pyta:

— Pozwolisz mi pan zapalić je, w przedpokoju pod opieką żandarma?

Sędzia daje swe przyzwolenie. Luccheni opuszcza pokój i pyta w przedpokoju głośno, tonem prawie rozkazującym:

— Hejże tam! daj mi pan zapałeczka, bo chcę zapalić cygaro.

Zmarli. W Łącku pod Sączem 14 b. m. Witalis Chamiec, konduktor dróg krajowych, uczestnik powstania 1863 r. podczas którego stracił cały znaczny majątek w 60 r. ż.

Repertoar teatralny.

W niedzielę dnia 18 września br. o godzinie wpół do 4: „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabryeli Zapolskiej.

Ostatnie wiadomości.

Odpowiadając na żądanie prasy francuskiej, aby kwestya Alzacyi i Lotaryngii stanęła na porządku dziennym konferencyi pokojowej, pisze „Nowoje Wremia", że Rosya nie przedłoży swojemu sojusznikowi nigdy jakichkolwiek żądań w tej kwestyi, ani też nie udzieli jakiejkolwiek rady, gdyż nie ma prawa dotykać zranionych miejsc duszy narodu francuskiego. Następstwa wojny z roku 1870 pozostać muszą poza obrębem kwestyj, któremi zajmować się będzie konferencya.

Odpowiedź mocarstw trójprzymierza na zaproszenie rosyjskie do wzięcia udziału w konferencyi pokojowej, opiewa prawie równobrzmiąco. Mocarstwa oświadczają gotowość do udziału w konferencyi, przyczem jako rzecz pewną przyjmują wszechstronne utrzymanie obecnego międzynarodowego stanu posiadania. Anglia wyraźnie miała sobie zastrzedz, aby nie traktowano o żadnej bieżącej kwestyi międzynarodowej, ale tylko o humanitarnej stronie ograniczenia zbrojeń. Także Stany Zjednoczone złożyć miały podobne zastrzeżenie w formie jeszcze dobitniejszej.

Watykan wręczył już reprezentantowi Rosyi odpowiedź na zaproszenie do udziału w konferencyi pokojowej. Odpowiedź jest pod każdym względem przychylną.

Z wielkim hałasem zapowiadana mowa, którą miał Faure wygłosić na zakończeniu manewrów, zawiodła chyba oczekiwania. Z Genetinnes donoszą: Na wczorajszą rewię wojsk, zamykającą manewry, przybył prezydent Faure z ks. Connaught i liczną świtą. Z trybuny obaj przypatrywali się defiladzie, podczas której odegrała się następująca scena: Defiladzie przypatrywał się także socyalistyczny deputowany Breton, który w chwili, gdy obok niego przechodził pluton ze sztandarem, nie zdjął kapelusza. Kilku dziennikarzy wezwało go, aby zdjął kapelusz, ale Breton odmówił. Publiczność, oburzona, poczęła go potrącać i wołając: „precz z żydami! precz z Dreyfussem! niech żyje armia!" tak groźną przybrała postawę, iż Breton uważał za wskazane się wycofać. W południe rewia się zakończyła, Faure i ks. Connaught udali się do szkoły rolniczej, gdzie prezydent dał śniadanie. Podczas śniadania jenerał dywizyi Negrier, członek najwyższej rady wojenej, wychylił kielich na cześć Faura. Faure odpowiedział pięknym toastem na cześć armii, podnosząc, że jedność jej z ludem prowadziła Francyę do zwycięstw i dozwoli ona Francyi spełnić jej misyę w świecie.

Dnia 14 b, m. przybył do Tientsinu margr. Ito (japoński mąż stanu) i miał niebawem wyruszyć do Pekinu. Słychać, że chodzi o zawarcie chińsko-japońskiego traktatu zaczepno-odpornego; Ito ma wybadać, czy zdołają się Chiny podnieść tak, iżby pożytecznym sprzymierzeńcem stać się mogły.

Cesarz chiński studyuje reformy japońskie. Dyrektorowi kolei północnej kazał cesarz budować kolej z Pekinu na zachód, o którą się niedawno temu Rosyanie starali.

Anglo-egipska załoga Kassali wyruszyła pod pułkownikiem Parsons ku Gedaref, gdzie się znajduje ocalały a dość silny oddział mahdzistów.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 17 września.

Cesarz zamianował ponownie dotychczasowe prezydyum izby panów.

Wiedeń 17 września.

W Leoben gotowali anarchiści zamach na królewicza włoskiego, przejeżdżającego do Wiednia na pogrzeb, ale policya wczas się o nim dowiedziała. Całej trasy kolejowej w Styryi strzegli żandarmi. Dworce zamknięto dla publiczności, a pociągi towarowe wstrzymano. Zamachu dokonać miał Karol Caviglio z Vercelli i szewc Tizzi z Reggio, który wyjechał naprzeciw księcia aż do S. Veith. Tam poznano go i uwięziono.

Dworzec leobeński, przez który przejechał książę po godzinie 5 był dla wszystkich zamknięty, a gdy się tłum przed nim zebrany dowiedział o powodzie, wybuchły hałaśliwe objawy oburzenia. Caviglii nie schwytano dotąd. Książe przybył wieczorem wczoraj do Wiednia.

Wiedeń 17 września.

Ambasador włoski hr. Nigra zwrócił uwagę hr. Gołuchowskiego na napaści na Włochów, dokonywane w Austryi. Na to odpowiedział hr. Gołuchowski, że rząd za inicyatywą samego cesarza wydał już odpowiednie ochronne zarządzenia.

Berlin 17 września.

Jacht „Hohenzollern", którym cesarz ma z Wenecyi wybrać się do Palestyny, już odpłynął z Kielu.

Petersburg 17 września.

Stosunki Rosyi z Chinami znacznie się pogorszyły. Przed wyjazdem swoim na urlop miał hr. Murawiew wystosować notę do Chin, w której dymisyę Lihungczanga za akt nieprzyjaźny dla Rosyi uważa.

Tulon 17 września.

Odszedł ztąd okręt na Kretę.

Druno 17 września.

W Drunie wsi pod Nabresiną onegdaj około 200 Słoweńców zniszczyło szkołę włoską. Wczoraj przybył do wsi komisarz rządowy z kompanią piechoty.

Paryż 17 września.

„Figaro" i „Matin" potwierdzają wiadomość, że w razie dymisyi jenerała Zurlindena, Brisson sam obejmie prowizorycznie tekę wojny.

Paryż 17 września.

Wedle doniesienia „Ajencyi Havasa" z Argentyny, spór chileńsko-argentyński będzie w drodze angielskiego wyroku polubownego zagodzony.

Madryt 17 września.

Rada gabinetowa zamianuje dziś komisarzy do rokowań pokojowych.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 16 września.

Z powodu święta żydowskiego ruch na dzisiejszym targu był ograniczony; pomimo to jednak ze względu na słabsze usposobienie targów z granicznych, tendencya ku zwyżce była widoczną, lecz na razie ceny nie zdołały się podnieść

Płacono pszenicę białą 8·90 do 9·20 zł., czerwoną 8·75 do 9·00 zł., żółtą n. 8·75 do 9 — zł., żyto 7·45 do 7·75 zł., jęczmień browarny 6·60 do 7·— zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 5·79 do 6·35 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·25 do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 września.

Hotel Żorża. Maryan hr. Błażowski z Nowosiółek, Józef hr. Karwicki z Rosyi, Józef Jabłonowski z Zagwoździa, Leon Horodyski z Tłusteńkiego, Emilowie Torosiewicze z Brodek, Józefowie Ohanowiczowie z Besarabii, Leon hr. Ledochowski z Matwijowic, Antoni Malczewski z Zaleszczyk, Ludwika Wiesiółowska z Pielipcza.

Hotel Europejski. J. Znamirowski z Krynicy, J. Schlögl z Żółkwi, W. Sroczyński z Bolesława, M. Kozłowska z Lipy, B. Longschamp z Rumunii, J. Bobrzyński z Niewistki, A. Kottupajło z Warszawy, L. Kostyszyn z Wiednia.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca świeżo wydane
Kazania katechetyczne
o wierze katolickiej, obyczajach i środkach do zbawienia
na wszystkie niedziele i święta w ciągu 2 lat rozłożone
opracował
ks. Jan Ewangelista Zollner.
Przekład z niemieckiego.
Tomów 8 w 8-ce. Cena egzempl. złr. 6·75, pocztą o 42 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KASETKI żelazne z zamkami wertheimowskiemi na pieniądze i dokumenta po złr. 4·—, 4·50, 5·50, 6·50, 8·—, 12·— Kasy ogniotrwałe poleca Piotr Obrastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

JEST DO WYNAJĘCIA przyzwoity pokoik z wiktem i usługą dla emerytowanego oficera wyższej rangi. Miejscowość zdrowa. Stosunki towarzyskie przyjemne. N. N. Poczta Podkamień ad Rohatyn poste restante. 85

POTRZEBNY JEST GORZELNIK, posiada zaraz do objęcia, pierwszeństwo mają obznajomieni z aparatem kolumnowym ciągłym (Pauzoha). Posada dla żonatego lub kawalera. Odpisy świadectw i zgłoszenia adresować: Zarząd dóbr Borki Małe p. p. Touste. Odpisy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

POSZUKUJE SIĘ osoby biegłej w języku niemieckim i francuskim do konwersacyi. Zgłoszenia w Administracyi Gazety Narodowej pod literami N. F.

POKÓJ bardzo ładny na pierwszem piętrze jest do wynajęcia w willi przy ulicy Chrzanowskiej 6. Wiadomość tamże.

KONIA WIERZCHOWEGO gospodarskiego pod ekonoma, miary 14 do 15, poszukuje Zarząd dóbr w Odnowie, poczta Kaliców. 16

Bulion
świeży, parę gotowany, przewyborny, po znižonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Łaparzyn Brzeżany

W majątku Okno, poczta, stacya telegraficzna i kolejowa Grzymałów w Galicyi, są na sprzedaż po niskich cenach

psy myśliwskie
legawe, prawdziwe irlandzkie, Setery czyste krwi i Retrievery, oraz jamniki i charty w różnym wieku. Na żądanie szczegółowe bliższych wyjaśnień udzieli Dyrekcya dóbr. 3080

Instytut wychowawczo-naukowy dla chłopców
Zwerger w Mödling k. Wiednia
Neusiedlerstrasse 43, pod kierunkiem dświadczonego i uzdolnionego profesora. Prospekty rozsyła Dyrekcya.

Cennik
drzew i krzewów owocowych, drzew i krzewów ozdobnych i roślin
wysyła darmo i opłatnie
E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta stacya Kraków. 73

SZKOŁA TECHNICZNA Kyffhäuser
Frankenhausen pod
Szkoła budowalcza, robót ziemnych, budowy kolei, polerowania
Dyrektor Piotr Hirng.
Nowo opracowana metoda nauki. Egzamin kołowy ważny w zarządzie. Kurs od 3 listopada. Kurs wstępny od 10. paźdz. 2957
Programy darmo.

GRAND HOTEL NATIONAL **Wiedeń** II., Taborstrasse 18.
Od dawna znany, hotel familijny, nowo urządzony. 200 pokoi od złr. 1·— wyżej wraz z serwisem i światłem. Kąpiele, telegraf i telefon w hotelu. Najlepsze położenie dla zwiedzających jubileuszową wystawę. Ceny wcale nie będą podwyższone. Dworce kolejowe, parowce i stacya wyładowania w pobliżu. Tramwaj konny, omnibus z domu we wszystkich kierunkach. Znakomita restauracya. 2764
Winda osobowa. F. M. Mayer, właściciel.

Scheringa Wino „Condurango“
używa się z wybornym skutkiem przeciw brakowi apetytu, cierpieniom płuc i osłabieniu żołądka, katarze żołądkowym i kurczach żołądkowych
Schering's Grüne Apotheke, Berlin, N.
We Lwowie w aptekach P. Mikolascha i A. Skłopińskiego.

LINOLEUM 3059
la 2½ mm. grube, w jednym kolorze złr. 2·25, deseniowane złr. 2·55 za metr □
„ „ „ „ „ 1·70, „ „ 1·95 „
„ „ „ „ „ 1·25, „ „ 1·45 „
najtrwalsze pokrycie posadzki na całe pokoje, także jako chodniki, dywaniki przed umywalnie i dużo dywany.
F. C. Cellmann's Nachfolger A. Reichle, Wien, I. Kolowratring 3.

Towarzystwo wzajemnego kredytu
zarejestrowane z ograniczoną porędą
we Lwowie, ulica Wałowa 1. 14
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe
oprocentowując takowe po 7506
5½%

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
specyalna
PASTA DO UST PURITAS
Tamże również do nabycia: c. i k. uprz. Eucalyptus esencya do ust Dr. C. M. Fabera.

Austro-węgierski patent. — Medal wystawy świat.: Londyn 1862, Paryż 1878.
Dr. C. M. FABERA
przybocznego lekarza śp. cesarza Maksymiliana I. etc.
Główny skład: **Wien, I. Bauernmarkt 3.**
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 2743

FABRYKA KAPELUSZY
pod firmą
ANTONI KAFKA
(przedtem A. Koželouhek) we Lwowie, ul. Halicka l. 4 (obok katedry) poleca: Kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 złr. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz Chapean-Claque atłasowe po 5, 7 i 8 złr. Utrzymuje także wielki wybór czapek i czapeczek.
Cenniki ilustrowane na żądanie.

Woda księżniczek
Augusta Renarda w Paryżu. 2835
Powyższa sławna woda do mycia przy wrzeca młodzieńczą świeżość skórze, zwłaszcza na twarzy, szyi i rękach, czyni ją niezmiernie delikatną i prawie śnieżno białą, działa chłodząco i odświeżająco, jak żaden inny podobny środek. Skutkuje przeciwko wyrzutom skórnym, piegom i zmarszczkom i utrzymuje piec w pożądanym stanie nawet w najpóźniejszej starości.
Cena flaszki z przepisem użycia 84 ct.

Mydło księżniczek
z powodu swojej łagodności działa zdumiewająco skutecznie nawet na najbardziej delikatną skórę i kosztuje wraz z przepisem użycia 35 ct. za sztukę. — Obydwa te znakomite przetwory są do nabycia tylko w aptece P. Mikolascha we Lwowie.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I. Salzthorgasse

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we wszystkich miejscowościach rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje Ludwig Oesterreicher, VIII. Deutschgasse 8, Budapest.

Wezwanie!
Wład. Boess, zgłoś się Pan natychmiast.
Lud. Brillmayer, Smichow.

JÓZEF SCHUSTER
wyłączny skład i pracownia
kołder i materaców
we Lwowie
ulica Kopernika l. 5.
Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedając własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry do łóżek na owcej wełnie od złr. 3·50 w każdej cenie do złr. 14·—. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od złr. 10·50 począwszy. Materace czysto włosienne od złr. 12·50 w każdej cenie do złr. 30·—. Poduszki włosienne i z pierza, przościeradła, poszewki it. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobre, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika l. 5, pod firmą Józef Schuster.
(Lwów, Biuro Imprese.) 3050

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również
Cognac aus'r. Berger Volk & Comp.
po złr. 2 i 2·50 flaszka
poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

BERNEŃSKIE
SUKNO
materye wełniane
także resztki.
Najtańsze, najlepsze, bardzo gustowne źródło zakupna wprost znakomitych fabrykatów. Proszę zażądać bogato zaopatrzonej kolekcyi jesiennych i zimowych materyj, Palmerston, Kamgarn, Szewiot i najlepsze loden etc. z główn. składu c. k. uprz. fabryki sukna i materyj wełnianych
Moriz Schwarz
Zwittau (Brünn).
Odsela się w najmniejszych ilościach. Wzory franco. Wysyłki za pobraniem poczt Tysięce uznań. Wzory, na które nie robi się zamówień, uprasza się odesłać. 2593

Najlepsze czernidło na świecie!
Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje
Fernolendt'a
czernidło do obuwia
i dla obuwia jasnego tylko
Fernolendt'a
Crême barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
c. k. uprz. Fabryka założona w r. 1832.
Skład główny:
Wien, I., Schulerstr. 21.

Krople do zębów
(dawniej Liton zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego. 1365

Dr. Rosy Balsam
na żołądek
jest od przeszło lat 30 znanym środkiem domowym, lekko rozwalniającym i pobudzającym apetyt. Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stale reguluje.
Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct. pocztą 20 ct. więcej.

Pragska maść
domowa
jest dawnym, najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapaleń, bole koi i działa chłodząco.
W dawkach po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 ct. więcej.

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są tu uwidocznioną marką ochron.
Skład główny:
Apteka B. Fragnera „zum schwarzen Adler“
Prag, Kleinseite, Ecke d. Spornergasse. 2410
Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.

Piece do ogrzewania
największy wybór, od najbardziej prostych do najwspanialszych. Powszechnie znane z sumiennego i dokładnego wykonania.

Dla mieszkań prywatnych, biur itp.
Piece do regulowania i napełniania z góry i z pod spodu, postępowanie bardzo proste, miejsce przystępne łatwe do utrzymania w porządku, nie daje złego zapachu przy używaniu węgli, łatwa zapalność przy użyciu węgli.
Patentowane piece Austrya z trwałem palowiskiem, najtańszy sposób ogrzewania zwykłemi węglami, bardzo długotrwały opał, ciągle równa temperatura.
Piece Orion, długo się palą, zastępują kominki, dla zwykłych węgli. Są też najwspanialszem, porcelanowem i emaliowanem wykonaniem.

Dla sal, restauracyj, kawiarń z równoczesnem ogrzewaniem więcej ubikacyj.
Piece kaflowe Pharus. Dla czystego pojedynczego ogrzewania. Najlepszy i najwygodniejszy system. Samoczynne usuwanie popiołu, a przy jedno lub dwurazowem nakładaniu dziennie, palą się całymi miesiącami, zużywając minimalną ilość materyału palnego, z emaliowanym żelaznym płaszczem, bardzo eleganckie i nieskończenie trwałe. Nie podlegają uszkodzeniu, jedyne dla restauracyj i kawiarń. Używać do nich można każdego materyału opałowego.
Z lanej stali z kaflowemi płaszczami rozmaite piece do napełniania w rozlicznych kolorach.

Dla szkół i zakładów
Piece z lanej stali do regulowania z gładkiemi i rowkowanemi płaszczami blaszanemi.
Piece z nieustannem palowiskiem z płaszczami blaszanemi i przyrządem do wentylacyi, dla zwykłego węgla, wielka ulga dla doglądających palowiska.
Piece z regulatorem wszelkich wielkości i do wszelakich celów. **Kaloryfery** piece do palenia drzewem. — Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Rudolf Geburth,
c. i k. nadw. maszynista 3046
Wien, 7. Bezirk, Kaiserstrasse Nr. 71.

Cacao van Houten
Wszyscy znawcy kakao przypisują mu pierwszeństwo z powodu jego dobroci i wybornego smaku.

Wielka licytacya koni
we Lwowie. 3055

Począwszy od 27 września 1898 trwać będzie przez kilka dni sprzedaż około 450 wybrakowanych koni wierzchowych i pociągowych na placu Misyonarskim we Lwowie.

Początek każdego dnia o godzinie 8 rano.

Ci, co zakupują konie będą obowiązani zapłacić też stempel wedle skali III.

C. i k. komisya administracyjna dywizyi trenu Nr. 11

Molla Proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom **żołądka**, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll“.
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno dokładnie na nazwisko **Rosa Schaffer.**
Jedynie prawdziwe z taką zar. marką ochronną.
Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!
Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A**, wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.
Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.
Prawnie zastrzeżone.
Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.
Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami**. — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. 2524
Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Do Paryża
wyjechała
M. Topolnicka
Lwów, plac Maryacki 10.

Abbazia. Pensyonat Exquisite (najpierszorzędniejszy). **Willa Mascagni.** Najpiękniejsze położenie nad brzegiem morza. Mieszkanie i całe utrzymanie 5 zł. dziennie i wyżej. Cały rok otwarty. 3064

RONCEGNO
najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 2997
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Linie Holandya-Ameryka.
Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 2913
z Rotterdamu do Now. Yorku.
Biuro dla kajut: **Wien, I. Kolowratring 9.**
Biuro dla pokładu: **Wien, IV., Weyringergasse 7 A.**

Kajuta I. klasy:		Kajuta II. klasy:	
od 1. kwietnia do 31. paźdz.	Mrk. 290—400*)	od 1. sierpnia do 15. października	Mrk. 200
od 1. listopada do 31. marca	Mrk. 230—320	od 16. października do 31. lipca	Mrk. 180

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

Przez wynalazcę prof. Dra **Meidingera** wyłącznie upoważniona fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca
w Wiedniu — Döbling, w Wiedniu, I. Kolmarkt 7,
w Budapeszcie, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania.
Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
PIECE MEIDINGEROWSKIE
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM
MEIDINGERA PIECE „HESTIA“
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żużli.
KOMINKI trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.
KALORYFERY trawiące dym. | **Centralne opalania** wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. 2984

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie
FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 centów.**
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. **Pudełko 30 ct.**
Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble. **Sztuka 3 ct.**
GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp. **Flakon 50 ct.**
MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskiew. **Flakon 50.**
Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów. **Paczka 5 ct., 10 ct. Flakon 20 ct., 30 ct.**
We **Lwowie** przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Przemyślu** ul. Franciszkańska 24; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.